

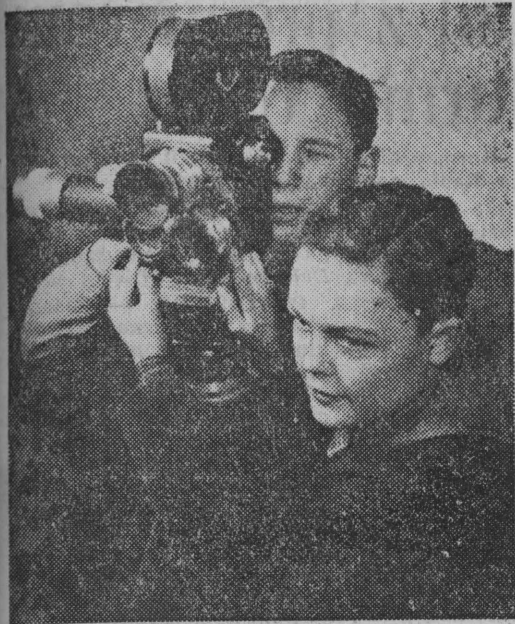
GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK V, Nr 270 (1305)

BIAŁYSTOK, 15. XI. 1956 r.

Cena 20 gr



W dniu 15 listopada rozpoczyna się „Tydzień Przyjaźni z Demokratycznymi Niemcami”.
NA ZDJĘCIU: studio filmowe pionierów w mieście Pirna nad Łabą (NRD). Do koła filmowego należą jedynie ci pionierzy, którzy wykazują dobre postępy w nauce.
Fot. — CAP

Genewa

Trzeci punkt porządku dziennego
**Rozwój kontaktów
między Wschodem i Zachodem**
— tematem obrad 4 ministrów w dniu 14 bm.

GENEWA. — Poniedziałkowe posiedzenie ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw rozpoczęło się o godz. 15.30. Posiedzenie poświęcone było omówieniu trzeciego punktu porządku dziennego — rozwój kontaktów między Wschodem a Zachodem.

Przewodniczył A. Pinay.

Jak wiadomo, ministrowie zaczęli omawiać kwestię rozwoju kontaktów między Wschodem a Zachodem 31 października na czwartym posiedzeniu, podczas którego ministrowie przedstawili swe stanowiska w tej sprawie.

Na posiedzeniu, 31 października.

● ● Ciąg dalszy na str. 2

Spotkanie Mołotowa z Dullesem

GENEWA. — Jak już donosiliśmy, 13 bm. odbyło się spotkanie ministra Mołotowa z sekretarzem stanu USA Dullesem, w czasie którego odbyła się ogólna wymiana poglądów na temat obrad konferencji ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw, jak również niektórych problemów nie znajdujących się na porządku dziennym konferencji, lecz interesujących oba kraje.

W czasie rozmowy obecny był stały przedstawiciel ZSRR w ONZ A. A. Sobolew.

Jak dowiaduje się genewski korespondent agencji France Presse z kół zbliżonych do delegacji amerykańskiej, w toku 2-godzinnej rozmowy między W. M. Mołotowem a Dullesem poruszono zarówno sprawy będące przedmiotem obrad konferencji, jak i zagadnienia Środkowego Wschodu i Dalekiego Wschodu i dopuszczenia nowych członków do ONZ. Nie powzięto wprawdzie żadnej decyzji, ograniczając się do ogólnej wymiany poglądów w sprawach interesujących oba kraje, ale rozmowa toczyła się w serdecznej atmosferze.

Pierwsza część rozmowy była poświęcona sprawom omawianym na samej konferencji, a zwłaszcza problemowi rozbrojenia. W. M. Mołotow i Dulles starali się wspólnie ustalić punkty, co do których zarysowała się zgodność poglądów podczas 2-dniowej dyskusji nad drugim punktem porządku dziennego. Dulles odwołał się w tej sprawie do opinii ministrów francuskiego i brytyjskiego, jednak już obecnie stwierdza się, że rozmowa na ten temat miała bardzo zadowalający przebieg. Kwestie niemiecką omówiono jedynie krótko, ponieważ co do tego nie widąc obecnie możliwości porozumienia. Poruszone też zagadnienia objęte punktem trzecim porządku dziennego (kontakty Wschód — Zachód), w której to sprawie spodziewane jest uzgodnienie pewnych szczegółów podczas poniedziałkowych i wtorkowych obrad konferencji.

Omawiano dalej sprawy Środkowego Wschodu. Przedyskutowano wreszcie wniosek kanadyjski w sprawie łącznego przyjęcia do ONZ 18 krajów, które zgłosiły swą kandydaturę.

Co się tyczy daty następnego spotkania czterech, to w kółach zbliżonych do delegacji amerykańskiej odmawiają jej sprecyzowania. Istnieją jednak pewne dane wskazu-

jące, że spotkanie takie odbędzie się w Genewie na wiosnę przyszłego roku.

Na I Wojewódzkim Zjeździe przodujących plantatorów podzielili się osiągnięciami w uprawie lnu i konopi

Ponad 300 przodujących plantatorów roślin włókniстых obradowało w poniedziałek, 14 bm., w sali Klubu TPP-R w Białymstoku na I Wojewódzkim Zjeździe Przodujących Plantatorów Lnu i Konopi.

W obradach wzięli między innymi udział: sekretarz KW PZPR, tow. Antoni Laskowski, dyrektor Centralnego Zarządu Skupu Surowców Włókniстых i Skórzanych, Henryk Sokół i prezes ZW ZSCH, tow. Józef Rodzik.

Obradom przewodniczył przewodniczący WKW ZSL ob. Ryzner.

Referaty o osiągnięciach plantatorów lnu i konopi na Białostocczyźnie oraz stosowaniu nowoczesnych zabiegów agrotechnicznych w uprawie roślin włókniстых, wygłosili: kierownik WZP, tow. Roman Nieborak i inż. Eugeniusz Zdrojewski z BPSSWiS.

W dyskusji plantatorzy dzielili się swoimi osiągnięciami w uprawie lnu i konopi, mówili o trudnościach, wskazywali na niedostateczną często pomoc ze strony służby agrotechnicznej.

Między innymi, Jan Bartoszewicz ze wsi Popławce, w powiecie sokólskim, wskazywał na to, by nawozy sztuczne i nasiona lnu były rozdzielane plantatorom w styczniu i lutym. „Praktyka wykazała — stwierdził Bartoszewicz — że nasiona i nawozy przydzielane w marcu i kwietniu utrudniają niejednokrotnie ich pobranie z magazynów GS z uwagi na nawalną pracę pól w tym okresie”.

Plantatorzy, a między innymi Edward Lewko z Juchnowca Dolnego wskazywali także na złą niejednokrotnie kwalifikację słony lnianej przez punkty skupu.

W 5-letnim Planie rozwoju rolnictwa, przed plantatorami lnu i konopi stoją poważne zadania. Najważniejszym z

nich, co mocno podkreślano na zjeździe, to pociągnięcie ogółu chłopów swoim przykładem i zachęcenie ich do szerokiego uprawiania roślin włókniowych.

Na zakończenie zjazdu przodującym plantatorom przyznane zostały nagrody w postaci maszyn i narzędzi rolniczych.

Rozpoczął się okres szkolenia rolniczego na wsi

Chłopi z Szerokowizny zorganizowali zespół łakarski

Chłopi naszego województwa odczuwają coraz większą potrzebę pogłębiania wiedzy rolniczej, aby gospodarzyć lepiej, wydajniej, w oparciu o znajomość nowoczesnej agrotechniki i zootechniki.

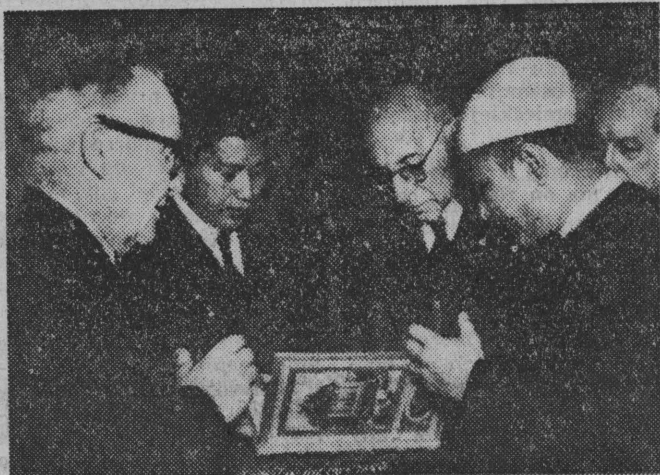
Głęboki wyraz doceniania roli szkolenia rolniczego dali chłopi ze wsi Ponizie, w pow. augustowskim, organizując w swojej wsi zespół samokształcenia. Zwrócili się oni równocześnie z apelem do wszystkich kół ZSCH w województwie, aby poszły w ich ślady.

Na apel ten odpowiedziało już kilkanaście wsi.

Albanie zamieszkuje ponad 1.394 tys. osób

TIRANA. — Powszechny spis ludności przeprowadzony 2 października br. wykazał, że Albanie zamieszkuje obecnie 1.394.310 osób. W latach 1950 — 1955 urodziło się ponad 175.000 dzieci.

Z pobytu premiera Burmy U Nu w Warszawie



12 listopada br. w godzinach wieczornych premier U Nu złożył wizytę w siedzibie Związku Literatów Polskich.

NA ZDJĘCIU: premier U Nu ogląda ofiarowany mu album „Canalotto”. Pierwszy od lewej — Erwin Wolf, obok premiera U Nu, Antoni Słomiński.

CAF — fot. Baranowski

Podpisanie porozumień gospodarczych między Polską a Jugosławią

WARSZAWA. — W ostatnich dniach w Warszawie miały miejsce rokowania między delegacją gospodarczą Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii, której przewodniczył członek Związku Rady Wykonawczej Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii — Nikola Mincev a delegacją gospodarczą Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, której przewodniczył wiceprezes Rady Ministrów — Tadeusz Gede.

Rokowania toczyły się w przyjaznej atmosferze wzajemnego zrozumienia i ożywione były dążeniem do rozwoju i umocnienia wzajemnych stosunków gospodarczych.

Rokowania dały następujące rezultaty:

1. Podpisany został protokół o wymianie handlowej między Federacją Ludową Republiką Jugosławii a Polską Rzeczpospolitą Ludową w roku 1956.

W ramach tego protokołu, stosownie do postanowień umowy handlowej z dnia 12 lutego 1955 roku, ustalono listy kontyngentowe eksportu z Jugosławii do Polski i z Polski do Jugosławii.

Wartość list kontyngentowych wynosi ponad 14 milionów dolarów po każdej stronie. W ten sposób w roku 1956 obroty towarowe między oboma krajami zostaną podwojone w porównaniu z rokiem 1955.

Najważniejszymi towarami po stronie polskiego eksportu do Jugosławii są: węgiel, koks, żelazo walcowane, chemikalia, cukier i maszyny. Przewidziany jest również eksport towarów szerokiej konsumpcji.

Najważniejszymi towarami po stronie eksportu jugosłowiańskiego do Polski są: ołów, koncentraty cynku i piryty, ruda chromowa, baryt.

■ ■ Ciąg dalszy na str. 2

Przed oceną całorocznej pracy

Już niedługo spółdzielnie produkcyjne przystąpią do zebrań rozliczeniowych, na których podsumują swój dorobek, przeanalizują dotychczasowe braki i wytyczą zadania do dalszej pracy w roku 1956.

Dla 35 spółdzielni produkcyjnych na Białostocczyźnie tegoroczne rozliczenia będą pierwszym podsumowaniem ich dorobku. Dla 259 innych — dłużej już istniejących — będą sprawdzianem tego, czy prawidłowo, zgodnie ze statutem, rozwija się ich gospodarka.

W bieżącym roku, dzięki sumiennej pracy spółdzielców, ich gospodarskiej zaradności w wykorzystaniu pomocy państwa — w wielu spółdzielniach rozwinęła się znacznie gospodarka zespołowa. Powiększył się wspólny majątek, stworzone zostały warunki dla wzrostu wartości dniówki obrachunkowej.

Członkowie spółdzielni produkcyjnej w Makówce (pow. siedlecki), gospodarując na gruntach piaszczystych, osiągnęli plony zbóż o 2—3 kwintale wyższe od swych sąsiadów, gospodarujących indywidualnie, otrzymując przeciętnie 15—16 kwintali z hektara.

Każdego roku własnymi siłami wznosimy jeden budynek gospodarczy — mówią z dumą spółdzielcy z Czerewek. — Wybudowaliśmy już oborę, spichrz, dwie chlewnie i w tym roku całkowicie zakończyliśmy budowę stodoły.

Bardzo różnią się plony spółdzielcze w Makówce (pow. siedlecki) od plonów indywidualnych gospodarzy. Indywidualni gospodarze nie odważyli się dotychczas uprawiać pszenicy i buraków cukrowych, gdyż twierdzą, że gleba w Makówce jest zła. Tymczasem spółdzielcy osiągnęli 13 q pszenicy i 300 q buraków cukrowych z hektara na tychże glebach. Ponadto plony żyta mają o 3 q większe, a ziemniaków o 20 q, niż gospodarze indywidualni. Natomiast w Wólce Nurzeckiej (pow. siedlecki) spółdzielcy stosując kwadratowo-gniazdowe sadzenie ziemniaków osiągnęli rekordowe plony w naszym województwie, sięgające 320 q z hektara, gdy na podobnych glebach chłopi indywidualni z Wólki Nurzeckiej zebrali tylko 150 q ziemniaków z hektara.

Z ołówkiem w rękę, z gospodarską skrupulatnością podsumować te wyniki, wykonać wszystkie bieżące prace, a przede wszystkim przeprowadzić omioty i rozliczyć się z państwem oraz z POM za pracę — oto najważniejsze zadanie obecnej chwili, oto jeden z podstawowych warunków właściwego zamknięcia rocznych bilansów.

Każda spółdzielnia powinna więc zadbać o właściwy, zgodny ze statutem podział dochodów. Z fachową pomocą w przygotowaniu rozliczeń muszą przyjąć przede wszystkim rachunkowicze.

Spółdzielnie muszą w pierwszym rzędzie do końca prze-

■ Ciąg dalszy na str. 2

Wywiad radiowy z premierem Burmy U Nu

zamieszczamy na str. 2

Na przykład TOPCZEW

Na krańcu wsi Topczewo, nie opodal szkoły, długie lata świecił pustkami okazały, murywany budynek. Nadawał się na świetlicę; wymagał jedynie remontu.

Sprawa świetlicy wysunęła została jako jeden z postulatów ludności w czasie wyborów do gromadzkiej rady narodowej. Nowa rada narodowa się nią z miejsca. Pomógł też chłop, powiatowa rada narodowa przysłała pewne fundusze i świetlica została otwarta.

Zdawało się, że cel został osiągnięty. Jak się okazało później, był to załadowy początek. Choć to teraz o zorganizowanie życia świetlicowego. Nie było to łatwe. Z wielu powodów...

Słyszeliśmy wieść. Okno chaty — lekko odtało od kuchennego ciepła. Widać przez nie kilku wyrostków siedzących przy stole. W roku zaś i na stole

Z listów czytelników

Jak zwalczać alkoholizm?

Nas, przyszłych nauczycieli, interesują bardzo wszystkie problemy związane ze zwalczaniem alkoholizmu. I dlatego po lekcji poświęconej tej sprawie, postanowiliśmy, czytelnikom „Gazety Białostockiej” przedstawić swoje wnioski.

Znane jest wszystkim, ludzom zjawisko alkoholizmu, prowadzi do rozkładu najsłabszej komórki społeczeństwa — rodziny. Zna się również straszliwe skutki tego zjawiska, jak teplota dzieci pijaków, bóje i awantury, nędza, a czasami — po prostu głód w rodzinie.

Istnieje jednak i druga, strona tego samego medalu. Władze rodzinna, a przede wszystkim kobieta w rodzinie — żona, matka, lub siostra — posiada prawie decydujący wpływ na to, czy w danej rodzinie zaistnieje ten straszliwy nałóg — pijactwo, czy też nie. Niejednokrotnie przecież powodem nadmiernej i częstej picia alkoholu są niesnaski panujące w rodzinie.

Z przykrością musimy stwierdzić, że są kobiety, które wypijają w rodzinie kłótnie, nie dbają o dom. Nie wiec dziwnego, że mąż woli spędzić wieczór w knajpie przy kieliszku, a nie w domu. Kobieta powinna interesować się pracą mężczyzny, jego trudnościami i powodzeniami, boiem konflikty zachodzące w życiu człowieka powodują niejednokrotnie pierwsze skłonności do pijactwa.

W niektórych rodzinach są pewnego rodzaju narady, na których wszyscy wspólnie ustalają co trzeba kupić po pierwszym, na jakie pójść filmy czy teatralne sztuki. W takich rodzinach nie ma miejsca na pijactwo.

Uważam również, że radą zakładową i Liga Kobiet powinny zorganizować narady kobiet pracujących zawodowo i niepracujących, które by dzieliły się spostrzeżeniami, w jaki sposób organizują one życie rodzinne. Na zebraniach ta można zapraszać również mężczyzn. Sądzę, że wytworzenie w rodzinie atmosfery ciepła i ogniska domowego jest najważniejszym czynnikiem zwalczania alkoholizmu.

Spostrzegam się, że nie wszyscy czytelnicy „Gazety Białostockiej” zgadzają się z moimi wnioskami. Wiem, że wielu czytelników posiada własne propozycje dotyczące zwalczania alkoholizmu, a można przecież na łamach „Gazety Białostockiej” podyskutować na ten temat.

ANNA STARCZYK
uczennica Liceum Pedagogicznego w Białymstoku

karty oraz spora kupka pieniędzy.

— Stuk! — wrzeszczy ktoś ryś z nich...

— Stachu! O cały bank! — dopinguja inni.

— Po całym! — odkrzykuje dopingujący i karty, ostonie, po jednej wdręją „na reka”.

Reka odlatnia ostrożnie różki kart i... a niech cie! — klnie sarszczy: — „Fura”.

— Bankier zgarnia pieniądze do kieszeni, odkładając „piatke” na „czystą”.

W Topczewie w te styczniowe wieczory grały w karty w wielu klubach zarówno młodzi, jak i starzy.

Grali z jednakowym zapamiętaniem.

Rady świetlicowej w Topczewie jeszcze wtedy nie było. Zgłosił się tylko ochotnik do pracy świetlicowej młody chłop, Zygmunt Sobieszczański.

Czy miał jakieś przeszkolenie w tym kierunku? Nie miał żadnego. Miał natomiast szczerą chęć do pracy, marzył o stworzeniu innego życia w gromadzie.

Zorganizowany przez niego zespół dramatyczny wystawił „na pierwszy ogień” jednaktówkę Czesława „Jubileusz”.

Komedyjka ta, jak ją nazwano, przypadła do gustu nie tylko członkom szeregowego zespołu, zainteresowanie świetlicą w gromadzie wzrosło. Gdy Sobieszczański postarał się o zorganizowanie kursu sanitarnego PCK, miał już wówczas stałych uczestników.

W tym czasie toż za świadectwa ukończenia kursu z wynikiem „bardzo dobrym” — jednego rodzaju wypadek w historii masowego szkolenia sanitarnego w powiecie.

Od tego czasu w życiu świetlicy nastąpił przełom, młodzież i starsi poczęli grać się w tej prosi.

Wybrano zarząd radę świetlicową, do której weszła młodzież i starsi gospodarze, a która od tej pory co miesiąc opracowuje plan pracy świetlicy.

Oddział Kultury Prezydium PRN, widząc dobry start świetlicy oraz wyniki pracy jej kierownika, przelał opiekę nad świetlicą i zaangażował Sobieszczańskiego na etatowego jej kierownika.

W świetlicy prawie każdego dnia było pełno ludzi, ale szczególnie frekwencja dopisywała na wieczorach głośnego czytania książek.

Zespół czytelników, zgłoszony do konkursu X-lecia, przedował w pracy topczewskiej świetlicy. Jednego wieczoru frekwencja pobliła wszelkie rekordy.

Przybyło ponad 150 ludzi... Przyczyna? Czytano „Chłopa z Salskich stepów” Neverle-Gach.

Stach Płonski skończył właśnie swój rozdział i książka powędrowała w ręce ówczesnej prezydium PRN, a później kierownika GOM — Heleny Fiszler.

Potem czytał Czesław Dawidzik, najstarszy z grupy, a potem z kolei z najstarszych, bo i tacy, po młodzieńcu, także tłumnie na czytanie uczęszczali.

Wzrosło czytelnictwo indywidualne i zyskało około 200 czytelników, a 2 tysiące tomów, które posiadała biblioteka świetlicowa, już prawie wszyscy przeczytali. Wynik konkursu także zaskoczył.

Dyplom uznania dla całego zespołu wisi na ścianie świetlicy na honorowym miejscu konkursu także zastępują.

Praca świetlicowa w Topczewie nie ogranicza się jedynie do czterech ścian lokalu, wyszła ona szeroko i poza obręb świetlicy.

Wzrosło zainteresowanie miejscowej LZS-a z innymi zespołami, mowa także o jej zasługach. Już nie w Topczewie jednej utrudnił, czy ochotnik, którego nie wzbogaciłby specjalnym programem świetlicy.

Wiele zrobił też topczewski

aktyw świetlicowy w czasie Dni Oświaty. Wystawa książek, konkurs biskawieny z nagrodami książkowymi, ciasta wieczornia, zabawa ludowa, przedstawienie jednaktówki Czesława „Niedziela” — to ich prace.

W Dniach Kultury Białostockiej „gwóźdź programu” były „Zaloty” Kupaty, przygotowane też przez nich. Duży jest też ich wkład w obchód Roku Mickiewicza. Zorganizowane pięć wieczorów. Przetowuje się inscenizację wyjątków utworów wielkiego wieszczka.

Wprost trudno wymienić wszystko, co zostało dokonane w topczewskiej świetlicy, której „trzonem” jest mały stonokowo, bo 12 osób liczący, zespół teatralny.

Tak wygląda w wielkim skrócie ukazana praca świetlicy w Topczewie.

Dużo zmienia ona na lepsze od czasu wspomnianych już karcianych wieczorów styczniowych.

Zmieniło się też, i to gruntownie, życie nie tylko młodzieży, ale całej wsi.

Nie tylko młodzież bowiem poznała dobrodziejstwo świetlicy.

Zygmunt Karpiś, mimo że jest w starszym wieku, intensywnie pracował w zespole czytelników. Pracował z korzyścią, bo wzorując się na fachowych książkach — założył racjonalną hodowlę kur, za wykonał konkurs czytelnictwa otrzymał srebrną odznakę i dyplom.

Albo Czesław Dawidzik, czy Zygfryd Suter. Literatura fachowa pomogła im wydatnie w uprawie kukurydzy i założeniu słoju, co da niewątpliwie korzyści ich gospodarce.

Wielu chłopów w Topczewie nauczyło się korzystać z książki i świetlicy. Dlatego też dalsi mieszkańcy Topczewa doceniają znaczenie świetlicy, troszczą się o jej rozwój.

Mimo że sala świetlicy jest duża, już im nie wystarcza. Starają się, i to słusznie, o uzyskanie większego lokalu na prowadzenie zajęć zespołu artystycznych i innych.

Przy wspólnym wysiłku na pewno to osiągną.

Coraz natarczywiej domagają się radiofonizacji i elektryfikacji gromady, żądają, by kino objazdowe częściej niż dotychczas do nich zaglądało.

Zdają sobie bowiem sprawę, że poprzez osiągnięcie pełnego życia kulturalnego na wsi wzrośnie jej poziom gospodarczy.

Tego uczą przecież doświadczenia.

JÓZEF LASOCKI

Zespół czytelników, zgłoszony do konkursu X-lecia, przedował w pracy topczewskiej świetlicy. Jednego wieczoru frekwencja pobliła wszelkie rekordy.

Przybyło ponad 150 ludzi... Przyczyna? Czytano „Chłopa z Salskich stepów” Neverle-Gach.

Stach Płonski skończył właśnie swój rozdział i książka powędrowała w ręce ówczesnej prezydium PRN, a później kierownika GOM — Heleny Fiszler.

Potem czytał Czesław Dawidzik, najstarszy z grupy, a potem z kolei z najstarszych, bo i tacy, po młodzieńcu, także tłumnie na czytanie uczęszczali.

Wzrosło czytelnictwo indywidualne i zyskało około 200 czytelników, a 2 tysiące tomów, które posiadała biblioteka świetlicowa, już prawie wszyscy przeczytali. Wynik konkursu także zaskoczył.

Dyplom uznania dla całego zespołu wisi na ścianie świetlicy na honorowym miejscu konkursu także zastępują.

Praca świetlicowa w Topczewie nie ogranicza się jedynie do czterech ścian lokalu, wyszła ona szeroko i poza obręb świetlicy.

Wzrosło zainteresowanie miejscowej LZS-a z innymi zespołami, mowa także o jej zasługach. Już nie w Topczewie jednej utrudnił, czy ochotnik, którego nie wzbogaciłby specjalnym programem świetlicy.

Wiele zrobił też topczewski

Szerokomłotne młocarnie produkują się w Białymstoku

Rolników naszego województwa zainteresuje zapewne wiadomość, że Białostockie Zakłady Metalowe Przemysłu Terenowego przystąpiły do produkcji młocarnie szerokomłotnych.

Młocarnie te wyrabiane są w warsztatach mechanicznych w Białymstoku przy ulicy Poleskiej. Produkcję młocarni rozpoczęto w październiku tego roku. Do dnia dzisiejszego wyprodukowano 6 młocarni. Do końca roku warsztaty wyprodukują jeszcze 25 maszyn. W przyszłym roku produkcja młocarni będzie serijna.

Warto tu powiedzieć, że białostockie młocarnie będą podobne w konstrukcji do młocarni niemieckich. Ich projekt opracowali białostocki technicy: Leopold Borsuk, Józef Borysiuk i Edward Jarnowicz.

Młocarnie produkowane w Białymstoku są maszynowe i proste w obsłudze. Przystosowane one będą do kieratów i do silników. Pierwszą młocarnię rozprowadzą PZGS-y jeszcze w tym roku.

Wielu chłopów w Topczewie nauczyło się korzystać z książki i świetlicy. Dlatego też dalsi mieszkańcy Topczewa doceniają znaczenie świetlicy, troszczą się o jej rozwój.

Mimo że sala świetlicy jest duża, już im nie wystarcza. Starają się, i to słusznie, o uzyskanie większego lokalu na prowadzenie zajęć zespołu artystycznych i innych.

Przy wspólnym wysiłku na pewno to osiągną.

Coraz natarczywiej domagają się radiofonizacji i elektryfikacji gromady, żądają, by kino objazdowe częściej niż dotychczas do nich zaglądało.

Zdają sobie bowiem sprawę, że poprzez osiągnięcie pełnego życia kulturalnego na wsi wzrośnie jej poziom gospodarczy.

Tego uczą przecież doświadczenia.

JÓZEF LASOCKI

Zespół czytelników, zgłoszony do konkursu X-lecia, przedował w pracy topczewskiej świetlicy. Jednego wieczoru frekwencja pobliła wszelkie rekordy.

Przybyło ponad 150 ludzi... Przyczyna? Czytano „Chłopa z Salskich stepów” Neverle-Gach.

Stach Płonski skończył właśnie swój rozdział i książka powędrowała w ręce ówczesnej prezydium PRN, a później kierownika GOM — Heleny Fiszler.

Potem czytał Czesław Dawidzik, najstarszy z grupy, a potem z kolei z najstarszych, bo i tacy, po młodzieńcu, także tłumnie na czytanie uczęszczali.

Wzrosło czytelnictwo indywidualne i zyskało około 200 czytelników, a 2 tysiące tomów, które posiadała biblioteka świetlicowa, już prawie wszyscy przeczytali. Wynik konkursu także zaskoczył.

Dyplom uznania dla całego zespołu wisi na ścianie świetlicy na honorowym miejscu konkursu także zastępują.

Praca świetlicowa w Topczewie nie ogranicza się jedynie do czterech ścian lokalu, wyszła ona szeroko i poza obręb świetlicy.

Wzrosło zainteresowanie miejscowej LZS-a z innymi zespołami, mowa także o jej zasługach. Już nie w Topczewie jednej utrudnił, czy ochotnik, którego nie wzbogaciłby specjalnym programem świetlicy.

Wiele zrobił też topczewski

UPOWSZECZNIAMY wiedzę rolniczą

Zebrałeś buraki, szukaj rolę pod nową

Pewnego dnia Nowacki powiedział do Ostrońskiego: — No, teraz Paweł, zabieramy się do buraków.

Ostroński popatrzył na niego zdziwiony. — Przecież buraki już zebrał. Nie ma tu roli pod nową.

— Bo pomyśl sam: obornik zwiastuje na ciężej, buraczanej ziemi, musi być przetranszowany, a to jest trudne.

— Właśnie z tym przyswajaniem obornika będą problemy — rzekł Ostroński.

— Bo pomyśl sam: obornik zwiastuje na ciężej, buraczanej ziemi, musi być przetranszowany, a to jest trudne.

— Właśnie z tym przyswajaniem obornika będą problemy — rzekł Ostroński.

— Bo pomyśl sam: obornik zwiastuje na ciężej, buraczanej ziemi, musi być przetranszowany, a to jest trudne.

— Właśnie z tym przyswajaniem obornika będą problemy — rzekł Ostroński.

— Bo pomyśl sam: obornik zwiastuje na ciężej, buraczanej ziemi, musi być przetranszowany, a to jest trudne.

— Właśnie z tym przyswajaniem obornika będą problemy — rzekł Ostroński.

— Bo pomyśl sam: obornik zwiastuje na ciężej, buraczanej ziemi, musi być przetranszowany, a to jest trudne.

— Właśnie z tym przyswajaniem obornika będą problemy — rzekł Ostroński.

— Bo pomyśl sam: obornik zwiastuje na ciężej, buraczanej ziemi, musi być przetranszowany, a to jest trudne.

— Właśnie z tym przyswajaniem obornika będą problemy — rzekł Ostroński.

— Bo pomyśl sam: obornik zwiastuje na ciężej, buraczanej ziemi, musi być przetranszowany, a to jest trudne.

— Właśnie z tym przyswajaniem obornika będą problemy — rzekł Ostroński.

— Bo pomyśl sam: obornik zwiastuje na ciężej, buraczanej ziemi, musi być przetranszowany, a to jest trudne.

— Właśnie z tym przyswajaniem obornika będą problemy — rzekł Ostroński.

— Bo pomyśl sam: obornik zwiastuje na ciężej, buraczanej ziemi, musi być przetranszowany, a to jest trudne.

— Właśnie z tym przyswajaniem obornika będą problemy — rzekł Ostroński.

— Bo pomyśl sam: obornik zwiastuje na ciężej, buraczanej ziemi, musi być przetranszowany, a to jest trudne.

— Właśnie z tym przyswajaniem obornika będą problemy — rzekł Ostroński.

— Bo pomyśl sam: obornik zwiastuje na ciężej, buraczanej ziemi, musi być przetranszowany, a to jest trudne.

— Właśnie z tym przyswajaniem obornika będą problemy — rzekł Ostroński.

— Bo pomyśl sam: obornik zwiastuje na ciężej, buraczanej ziemi, musi być przetranszowany, a to jest trudne.

— Właśnie z tym przyswajaniem obornika będą problemy — rzekł Ostroński.

— Bo pomyśl sam: obornik zwiastuje na ciężej, buraczanej ziemi, musi być przetranszowany, a to jest trudne.

— Właśnie z tym przyswajaniem obornika będą problemy — rzekł Ostroński.

— Bo pomyśl sam: obornik zwiastuje na ciężej, buraczanej ziemi, musi być przetranszowany, a to jest trudne.

— Właśnie z tym przyswajaniem obornika będą problemy — rzekł Ostroński.

— Bo pomyśl sam: obornik zwiastuje na ciężej, buraczanej ziemi, musi być przetranszowany, a to jest trudne.

— Właśnie z tym przyswajaniem obornika będą problemy — rzekł Ostroński.

— Bo pomyśl sam: obornik zwiastuje na ciężej, buraczanej ziemi, musi być przetranszowany, a to jest trudne.

— Właśnie z tym przyswajaniem obornika będą problemy — rzekł Ostroński.

— Bo pomyśl sam: obornik zwiastuje na ciężej, buraczanej ziemi, musi być przetranszowany, a to jest trudne.

Rozwój oświaty oraz praca nauczyciela w szkole i środowisku

tematem obrad przyszłej sesji WRN

W dniu 25 listopada br. (piątek), o godzinie 10, w gmachu Prezydium WRN w Białymstoku rozpoczęły się obrady Wojewódzkiej Rady Narodowej.

Tematem kolejnej VI sesji WRN będzie rozwój oświaty w województwie białostockim oraz praca nauczyciela w szkole i środowisku.

Referat na ten temat wygłosi kierownik Wydziału Oświaty Prezydium WRN, ob. Bolesław Ościłowski.

Kierownik wygłosił referat o rozwoju oświaty w województwie białostockim oraz praca nauczyciela w szkole i środowisku.

Referat na ten temat wygłosi kierownik Wydziału Oświaty Prezydium WRN, ob. Bolesław Ościłowski.

Kierownik wygłosił referat o rozwoju oświaty w województwie białostockim oraz praca nauczyciela w szkole i środowisku.

Referat na ten temat wygłosi kierownik Wydziału Oświaty Prezydium WRN, ob. Bolesław Ościłowski.

Kierownik wygłosił referat o rozwoju oświaty w województwie białostockim oraz praca nauczyciela w szkole i środowisku.

Referat na ten temat wygłosi kierownik Wydziału Oświaty Prezydium WRN, ob. Bolesław Ościłowski.

Kierownik wygłosił referat o rozwoju oświaty w województwie białostockim oraz praca nauczyciela w szkole i środowisku.

Referat na ten temat wygłosi kierownik Wydziału Oświaty Prezydium WRN, ob. Bolesław Ościłowski.

Kierownik wygłosił referat o rozwoju oświaty w województwie białostockim oraz praca nauczyciela w szkole i środowisku.

Referat na ten temat wygłosi kierownik Wydziału Oświaty Prezydium WRN, ob. Bolesław Ościłowski.

Kierownik wygłosił referat o rozwoju oświaty w województwie białostockim oraz praca nauczyciela w szkole i środowisku.

Referat na ten temat wygłosi kierownik Wydziału Oświaty Prezydium WRN, ob. Bolesław Ościłowski.

Kierownik wygłosił referat o rozwoju oświaty w województwie białostockim oraz praca nauczyciela w szkole i środowisku.

Referat na ten temat wygłosi kierownik Wydziału Oświaty Prezydium WRN, ob. Bolesław Ościłowski.

Kierownik wygłosił referat o rozwoju oświaty w województwie białostockim oraz praca nauczyciela w szkole i środowisku.

Referat na ten temat wygłosi kierownik Wydziału Oświaty Prezydium WRN, ob. Bolesław Ościłowski.

Kierownik wygłosił referat o rozwoju oświaty w województwie białostockim oraz praca nauczyciela w szkole i środowisku.

Referat na ten temat wygłosi kierownik Wydziału Oświaty Prezydium WRN, ob. Bolesław Ościłowski.

Kierownik wygłosił referat o rozwoju oświaty w województwie białostockim oraz praca nauczyciela w szkole i środowisku.

Referat na ten temat wygłosi kierownik Wydziału Oświaty Prezydium WRN, ob. Bolesław Ościłowski.

Kierownik wygłosił referat o rozwoju oświaty w województwie białostockim oraz praca nauczyciela w szkole i środowisku.

Referat na ten temat wygłosi kierownik Wydziału Oświaty Prezydium WRN, ob. Bolesław Ościłowski.

Kierownik wygłosił referat o rozwoju oświaty w województwie białostockim oraz praca nauczyciela w szkole i środowisku.

Referat na ten temat wygłosi kierownik Wydziału Oświaty Prezydium WRN, ob. Bolesław Ościłowski.

Kierownik wygłosił referat o rozwoju oświaty w województwie białostockim oraz praca nauczyciela w szkole i środowisku.

Referat na ten temat wygłosi kierownik Wydziału Oświaty Prezydium WRN, ob. Bolesław Ościłowski.

Kierownik wygłosił referat o rozwoju oświaty w województwie białostockim oraz praca nauczyciela w szkole i środowisku.

Referat na ten temat wygłosi kierownik Wydziału Oświaty Prezydium WRN, ob. Bolesław Ościłowski.

Kierownik wygłosił referat o rozwoju oświaty w województwie białostockim oraz praca nauczyciela w szkole i środowisku.

Referat na ten temat wygłosi kierownik Wydziału Oświaty Prezydium WRN, ob. Bolesław Ościłowski.

Kierownik wygłosił referat o rozwoju oświaty w województwie białostockim oraz praca nauczyciela w szkole i środowisku.

Referat na ten temat wygłosi kierownik Wydziału Oświaty Prezydium WRN, ob. Bolesław Ościłowski.

Z przebiegu „nauki jazdy i chodzenia”

Pierwsze rezultaty już są

— Pan czeka na „jedynkę”

— Na „jedynkę”.

— Widzi pan, jednak wprowadzili te kolejki.

— Wprowadzili i jak pan widzi dobrze zrobili. Nie ma tuż przy uśmianiu, nikt nikomu nie depcze butów, nie niszczą ubrania, nie słychać kłótni. A co było dotychczas?

— Ma pan rację, rezultaty już są. Ale co będzie, jak się skończy „nauka”? Myślę, że bez milicjanta i tych „nauczycieli” z opaskami ludzkie będą przestrzegać porządku w autobusach?

— Sądzę, że tak. Ludzie będą przestrzegać porządku. Być może, że różni chuliganicy będą próbowali zakłócać spokój, ale

POLSKA MODA

na Konkursie Międzynarodowym

W Berlinie odbył się VI Międzynarodowy Konkurs Mody. W konkursie, którego celem jest podnoszenie kultury ubioru w krajach demokracji ludowej, wzięło w tym roku udział 5 państw: Czechosłowacja, Niemiecka Republika Demokratyczna, Rumunia, Węgry i Polska. Zaznaczyć należy, że nasz przemysł odzieżowy do-

dużą ilość odznaczeń — na 65 modeli „przyszłościowych” medale otrzymało aż 38 modeli, podczas gdy na 160 modeli przemysłowych — przyznano tylko 32 medale.

A nasza kolekcja, zgodnie zresztą z istotnym celem konkursu, położyła głównie nacisk na pokazanie ładnej, estetycznej i praktycznej odzieży standardowej dla ludzi pracy.

Nie uniknęliśmy i błędów

Brakiem naszej kolekcji było to, że odzież nie leżała dostatecznie dobrze na figurze.

Polska konfekcja jest gorzej skrojona, jest dużo gorzej opracowana technicznie, niż np. konfekcja czechosłowacka.

Do naszych braków należy i ubóstwo użytych na modele wzorów tkanin. W całej kolekcji widzieliśmy przeważnie tylko tkaninę jednokolorową, najczęściej w splocie „diagonal” i splocie płótna. Dużo gorsze efekty od ciężkich jedwabów, prezentowanych przez inne kraje, dają nasz lekki „Milanówek”, zbliżony raczej do jedwabiu bieliznianego.

Bogate kolekcje tkanin innych uczestników konkursu świadczyły o wielkim wkładzie pracy ich przemysłów włókienniczych, w dążeniu do wyposażenia modeli konkursowych w najciekawsze i najefektowniejsze tkaniny. Wzbogaciło to bardzo kolekcję.

Następny Międzynarodowy Konkurs Mody odbędzie się w 1956 r. w Warszawie. Niewątpliwie, zespół przygotowujący następną kolekcję, wyciągnie należyte wnioski z tegorocznych błędów, co pozwoli naszym modelom odnieść pełny sukces.

KRYSTYNA BOERGEROWA



Suknia z lila wełny. Biały kapelusz z piki i białolila kwiaty na kieszonce.

pierzo po raz drugi uczestniczył w takim konkursie.

Każde z uczestniczących w konkursie państw zaprezentowało 58 modeli.

Obowiązywały: nienaganny krój i dobre techniczne wykonanie, harmonia kolorów i modnych dodatków. Ponadto większość modeli musiała być tak skrojona, by mogła przejść do konfekcji, by nadawała się do produkcji masowej.

Jak wypadły polskie modele?

Projekty naszych modeli były dobre. „Sächsisches Zeitung” z 30. IX. br., krytykując brak śmiałości linii u projektantów NRD, pisze: „Należy się spodziewać, że nasi przedstawiciele nauczą się tego od polskich przyjaciół, którzy pierwszorzędnie wzorują...”

A „Berliner Zeitung am Abend” stwierdza: „Polskie modele zwracały uwagę swoim stylem. Konsekwentnie, począwszy od codziennej sukni a skończywszy na wieczorowej, utrzymywano wąską linię. Dalsze cechy: osiągnięcie efektów nie przez plisy, kokardy itp., lecz przez doskonały krój, dobre zestawienie kolorów i pełne smaku dodatki. Dzięki temu nawet skromna sukienka wydawała się prawdziwie elegancka...”

Tak więc nasze modele podobają się. Jeżeli opinia prasy niemieckiej i opinia szerokiego ogółu — na pokazach bywało do 5 tysięcy osób — nie zawsze pokrywała się z otrzymaną przez nas modelem oceną jury, wynikało to z nieprzebadania zasady, że ocena może być przeprowadzona stuznśnie i sprawiedliwie jedynie wtedy, gdy się ocenia ekspozycję porównywalną. A to nie zawsze miało miejsce w Berlinie.

Niewłaściwe było mianowicie umieszczenie w warunkach konkursu razem odzieży przemysłowej i „przyszłościowej”. Odzież tzw. przemysłowa — to odzież na każdą porę roku, produkowana seryjnie przez przemysł i przeznaczona dla szerokiego rzesz społeczeństwa. Odzież „przyszłościowa” — to odzież wykonywana w każdym kraju, ale już nie seryjnie, ewentualnie w minimalnych seriach w ilości 100 sztuk. Jest ona wytworem sztuki krawieckiego, wyrazem indywidualnych upodobań, jest niejako polem dla eksperymentów.

Tymczasem modele „przyszłościowe”, niewątpliwie efektowniejsze, ale nie pierwszej potrzeby, zdobyły na konkursie nieproporcjonalnie



Zgrabny i wygodny kombinizon dla traktorzystki.

Do mieszkania na II piętrze szarego domu nie pukano długo. Otwiera drzwi starsza kobieta.

— Woda jest? — pytam dość obcesowo.

— Jest, a bo co, chce pan pożyć?

— Nie, ja tylko tak... ale wpraw nie było — usiłuję nawiązać rozmowę.

— Panie, pan chyba nie tutaj, przecież wpraw nie było tego rurociągu...

Kiedyś, bardzo dawno temu, miasto nie miało kłopotów z wodą. Dostarczały tego ożywczego płynu wartkie wody z rzeki — Łódka, Jasień. Wycięto jednak lasy, gdzieś, w odległości dziesiątków kilometrów od Łodzi, i rzeki zmieniły się w brudne bajorka. Trzeba było kopać studnie — im głębiej je kopano, tym niżej opadała woda. Na początku naszego stulecia inż. Lindley przygotował wprawdzie projekt zaopatrzenia miasta w wodę, jednak żaden z przemysłowców nie był na tyle nierozsądny i bezinteresowny, aby włożyć pieniądze w tak mało zyskowną imprezę. Pomysł leżał więc w spokoju przez pół wieku, a setki tysięcy lo-

★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★

Z ringu A klasy

LZS Białystok Kolejarz Łapy

10:10

W Łapach rozegrano spotkanie o mistrzostwo A klasy bokserkiej pomiędzy LZS Białystok a Kolejarzem Łapy. Spotkanie to stało na niskim poziomie. Zawodnicy byli słabo przygotowani do zawodów. Dowodem tego jest to, że obie drużyny oddały po dwie walki walkowerem. Pozostałe walki były prowadzone nie przepisowo przez sędziego, ob. Borko, który dopuścił do chaotycznych i nieciekawych walk.

Przebieg walk był następujący:

Na pierwszym miejscu zawodnicy Kolejarza. Waga musza — Eugeniusz Łapiński przegrał przez tko w drugim starciu z Borysiewiczem. W wadze koguciej Krasowski po wyrównanej walce przegrał stosunkiem 1:2 z Dziennikiem.

W wadze piórkowej — Więcko wygrał przez tko z Ostaszewskim. W wadze lekkiej Krzywicki przegrał z Klajnem przez poddanie się. W lekkopółśredniej Mosiadt zwyciężył stosunkiem 2:1 z Baszeniem. W półśredniej i lekkośredniej LZS zdobył punkty walkowerem.

W wadze średniej Rza po ciekawej grze wygrał z Gromko. Punkty w wadze półciężkiej i ciężkiej Kole-

jarz zdobył walkowerem. Ogólny wynik spotkania 10:10. Spotkanie oglądało ponad 250 osób. (ek)



W Białymstoku rozegrany został mecz bokserki pomiędzy Jagiellonią i Włóknianem. Wygrała Jagiellonia 14:6.

NA ZDJĘCIU — fragment walki Kosior (J) — Gwacki (Wł.).

Fot. „Gazeta” — Z. Z.

O mistrzostwo pow. łapskiego w tenisie stołowym

W Łapach odbyły się mistrzostwa powiatu drużyn LZS w tenisie stołowym. W mistrzostwach wzięło udział 16 zawodników z 5 LZS. Poziom zawodów przeciętny.

Po ładnej grze mistrzostwo powiatu zdobył 16-letni Jan Matys z LZS Niecki, II miejsce zajął Zdzisław Fijołek z LZS Suraz, zaś III miejsce 13-letni Andrzej Łozowski z LZS Niecki. Zarówno Matys, jak i Łozowski na swój wiek pokazali bardzo dobry poziom gry. Będą oni reprezentować powiat łapski w mistrzostwach wojewódzkich juniorów. (ek)

„Dzicy” piłkarze grają już we Włóknianzu

Rada Okręgowa Zrzeszenia Sportowego Włóknianz pożyła dla swoich barw młodych piłkarzy, którzy występowali podczas turnieju „dzikich” drużyn pod nazwą Płazowiec. Na treningi, które prowadzi instruktor Jezierski uczęszczają wszyscy piłkarze z byłego Płazowca. Warto, aby i inne zrzeszenia zainteresowały się losem piłkarzy z „dzikich” drużyn.

W. MAKULEWSKI korespondent

O puchar przewodniczącego MKKF w tenisie stołowym

W nadchodzącą niedzielę, 20 bm. w hali Sparty w Białymstoku rozgrywany będzie turniej tenisa stołowego o puchar przewodniczącego Miejskiego Komitetu Kultury Fizycznej. Zgłoszenia przyjmuje MKKF Białystok, ul. Dzierżyńskiego, do 17 bm. Wpisowe wynosi 10 złotych od zawodnika. Początek turnieju w niedzielę o godzinie 9-tej. (jl)

ry Fizycznej. Zgłoszenia przyjmuje MKKF Białystok, ul. Dzierżyńskiego, do 17 bm. Wpisowe wynosi 10 złotych od zawodnika. Początek turnieju w niedzielę o godzinie 9-tej. (jl)

Z kraju i ze świata

Międzynarodowe Zrzeszenie Studentów powierzyło Polsce organizację XI Zimowych Akademickich Mistrzostw Świata. Mistrzostwa odbędą się w roku przyszłym w Zakopanem prawdopodobnie w marcu.

lav i Cechura — po 2 oraz Liska, a dla Warszawy — Bryniarski — 2 oraz Czech. Widzów ok. 8 tys. Sędziowali Wycisk (Polska) oraz Chott (CSR).

2.910.020 kuponów wpłynęło na XI konkurs PKOl.

12 bm. o godz. 24.00 dokonane notarialnego zamknięcia kuponów XI konkursu PKOl.

Komisja zakwalifikowała do udziału w konkursie 2.910.020 rozwiązań wypełnionych zgodnie z regulaminem.

Zgodnie z regulaminem konkursu na nagrody przeznaczono sumę z 2.910.020, z czego na nagrody I stopnia z 1.746.012, a na nagrody II stopnia z 1.164.008.

Rekord Polski młodzików

W rzucie młotem

Lekkoatleta poznańskiej Warty Niewiada pobit należący do niego rekord Polski młodzików w rzucie młotem (5 kg) o 1,30 m, osiągając odległość 49,46.

SPORT W WOJEWÓDZTWIE

Jak donosi nam nasz korespondent, Eugeniusz Staskiewicz, w Rutce-Tartak, powiat suwalski, istnieje LZS, którym jednak nikt się nie zajmuje. Dobrze byłoby, gdyby ktoś z pracowników Rady Powiatowej LZS w Suwałkach wybrał się na parę dni do Rutki-Tartak i pomógł tamtejszej młodzieży zorganizować pracę w Ludowym Zespole Sportowym.

W Zambrowie rozegrano pierwszy w tym sezonie mecz tenisa stołowego pomiędzy miejscowymi drużynami GKS i Włóknianem. Mecz zakończył się zwycięstwem Włóknianza 7:3. W towarzyskim spotkaniu piłki nożnej rozegranym pomiędzy tymi samymi drużynami zwyciężyli również piłkarze Włóknianza 2:0.

R. MALINOWSKI Zambrow

Młodzież Technikum Geodezyjnego w Białymstoku, przygotowując się do zbliżającego się zimowego sezonu sportowego, przygotowała już boisko, na którym z chwilą nastania mrozów zostanie urządzona ślizgawka. Zostały zakupione już łyżwy i narty. Uczniowie Technikum czekają na zimę.

MICHAŁ GORUSTOWICZ korespondent

W Knyszynie rozegrane zostały międzypowiatowe zawody lekkoatletyczne, w których wzięły udział reprezentacje powiatów: monieckiego, grajewskiego i białostockiego. Pierwsze miejsce zają-

ła reprezentacja powiatu monieckiego — 2.310 pkt. przed powiatem białostockim — 1.437 pkt. i powiatem grajewskim — 915 pkt.

A. BAGIŃSKI Monki

W Technikum Geodezyjnym w Białymstoku zakończył się mistrzostwa szkoły w tenisie stołowym, w których wzięło udział 24 zawodników. Pierwsze miejsce zajął Kalisz, przed Wysockim i Ziolkowskim.

A klasa pod koszem

Dwa zwycięstwa koszykarzy AZS

Ostatnio koszykarze Akademickiego Zrzeszenia Sportowego rozegrali dwa spotkania o mistrzostwo wojewódzkiej A klasy. W Olecku wygrali z tamtejszą Spartą 44:37, a w Elku również ze Spartą 44:31. Mecz rozegrany ze Spartą Elk zadecydował, że tytuł mistrza A klasy w pierwszej rundzie rozgrywek przypadnie w udziale akademikom. (jl)

Pilica płynie do Łodzi

dzian nosiły wodę ze studzienek, a nad jej czystością zamykali z rozpaczy ręce lekarze — epidemiolodzy.

Tak więc, choć z dobrodziejstw wodociągów korzystali już starożytni Rzymianie, do Łodzi zawiązały one dopiero po roku 1945. W instalację wodociagową wyposażono w ciągu kilku lat pięć części ulic, były to oczywiście, te najgłębiej zaludnione. Pozostali mieszkańcy, jak dawniej, czerpali wodę z setek studzienek rozrzuconych po terenie całego miasta, kupowali ją, rozwożoną przez beczkowozów, jak chleb lub kartofle. A i ci szczęśliwcy, którzy mieli wodę w mieszkaniu, nie pozbyli się „wodnych” kłopotów. Mimo że studnie miejskie sięgały głębokości 800 metrów, często trudno było wydobyć z kranu skąpa normę — 70 litrów dziennie na mieszkańca — poziom wody w studniach ciągle opadał, a zużycie rosło.

Tegoroczny listopad przyniósł mieszkańcom — Łodzi spełnienie wiekowych marzeń. Do ich mieszkań przypłynęła 48-kilometrowym rurociągiem czysta, zdrowa woda z Pilicy. Przypłynęło jej tyle, że dociera do najwyższych pięter. Nie można jej wprawdzie jeszcze brać ile

się chce, ale już w najbliższych latach norma zużycia wody zostanie podniesiona do 120 litrów na osobę.

Na długo przedtem, zanim woda z Pilicy dopłynęła na najwyższe piętra domów łódzkich — była ustawa o Planie 6-letnim. Wśród setek obiektów przemysłowych i poczynił zmierzających mapę naszego kraju, znalazł się rurociąg Pilica — Łódź, największe zamierzenie 6-letniego w dziedzinie budowy wodociągów, obiekt, który pod względem wielkości prac i nakładów konkuruje z Goczałkowicami.

Był to rok 1950. W ślad za uchwałą, na tereny między Tomaszowem Mazowieckim a Łodzią, przyszli ludzie z teodolitami, niwelatorami, taśmami. Wlazili na pagórki, których tu nie brak, ustalali, obliczali, którzy najłatwiej poprowadzić rurociąg. Z różnych względów postanowiono, że wodę z Pilicy najlepiej brać pod Tomaszowem.

Rzekę trzeba było skierować w inne koryto, osuszyć bagna, zalać wodą piaszki. Koparka metr za metrem ryla zmarznąłą ziemię, posuwając się ku Łodzi. Gdzie jej stalowe zęby okazywały

się za słabe, przychodzili z pomocą saperzy.

Nielatwa to była praca. Brakowało fachowców, dokumentacji, doświadczenia organizacyjnego. Samo wykonanie wykupu było wyczerpującą robotą — zanim zaczęto układać 80-centymetrowe żeliwne rury wodociągowe, należało zrobić dla nich łożo — przy pracy tej przerzucono 600 tys. m sześć. ziemi, wyryto tunele pod drogami, nasypami kolejowymi, pod korytami rzek.

Dziś trasę ich trudu wytyczają czerwono znakowane słupki — wtedy biegne pod ziemią rurociąg — „nitka”, jak go tu nazywają. Nitka ta, mocno wiążąc miasto z rzeką, przyniesie jego mieszkańcom znaczne polepszenie warunków zdrowotno — sanitarnych.

Obecnie najlepsi spośród załogi pracują przy obstudze rurociągu. Boniecki, Wilk, Zieliński i dziesiątki innych — to ci, którzy rozpoczęli pracę przed pięć laty i wytrwali do końca. Kilku dziesiątów z nich otrzymało wysokie odznaczenia państwowe. Kierują oni skomplikowaną wędrówką wody: pompy ssące pobierają wodę z rzeki i tłoczą ją do oczyszczalni i filtrów. Stąd pompy wysokiego ciśnienia

wysyłają cenny płyn ku Łodzi z szybkością 1 metra na sekundę. Ponieważ Łódź położona jest 93 m wyżej od Tomaszowa, wodę z Pilicy trzeba jeszcze raz przepompowywać i dopiero wtedy — po 14 godzinach wędrówki — dochodzi ona do zbiornika miejskiego, a stamtąd do mieszkań.

Uruchomienie rurociągu podwoiło zaopatrzenie Łodzi w wodę. Projektowana w najbliższych latach budowa drugiej „nitki” rurociągu rozwiąże całkowicie problem miasta i okolic, m. in. Tomaszowa, Zgierza, Pabianic, związane z zaopatrzeniem w wodę.

Pilica płynie do mieszkań łódzkich. Dla wygody i zdrowia człowieka. Jest w tym głęboki sens wszystkich naszych poczyną podjętych w Planie Sześcioletnim. Choć gromadziły skrzętnie złotówki, to jednak nie szczędzimy milionów jeśli trzeba je wydać na polepszenie warunków bytowania. Krokami Guliwera likwidowała Sześcioletka sprawy przeszłości: Polskę „B”, nie tylko tę na wschodzie, dzielącą przyszłościową już dziś zapalkę na czworo, ale i jej kolonię: — Polskę drugiej kategorii, robotniczej nędzy, gnieźdzącej się na przedmieściach wielkich miast.

WIESŁAW WISOŁOWSKI